

PODKARPACKIE Ludzie z chorym sercem czekają w kolejkach na stół operacyjny nawet rok

Nie ma kasy, nie ma zabiegów

Ewa Kurzyńska
e.kurzynska@gcnowiny.pl

Jesteśmy na ostatnim miejscu w kraju pod względem wykonywanych angioplastyk. To zabiegi ratujące życie chorym na serce.

Stanisław Kozłowski z Wólki Łętowskiej jest po dwóch zawałach. W środę na oddziale kardiologii w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 lekarze wykonali u niego zabieg angioplastyki: - Pierwszy miałem jeszcze w sierpniu, tuż po zawale. Na drugi czekałem 28 dni. Czuję się dobrze, mam świetną opiekę. Bję się myśleć, co by było, gdybym nie trafił na stół operacyjny - mówi 73 - latek.

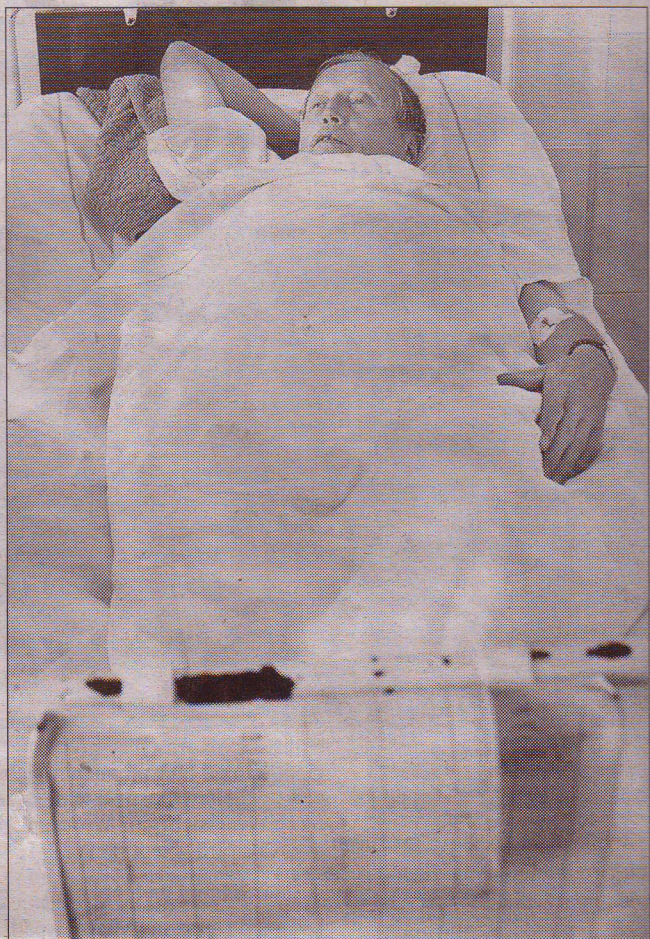
Potrzeba więcej pieniędzy

W kolejce na zabieg koronarografii sercowcy czekają w Rzeszowie nawet rok. Na zabiegi planowe zapisanych jest w Rzeszowie ok. 400 osób. Podobnie jest w przemyskim szpitalu. To spowodowało, że w rankingu tygodnika „Newsweek” wylądowaliśmy na ostatnim miejscu pod względem wykonywanych angioplastyk.

- Trafia do nas coraz więcej zawałowców. Pacjentów przybywa, a pieniędzy na leczenie nie - tłumaczy powody oczekiwania w kolejkach na zabiegi Janusz Solarz, dyrektor SW nr 2 w Rzeszowie. Szef szpitala przyznaje, że pracownia hemodynamiki jest w stanie wykonać więcej zabiegów. - Potrzebujemy jednak dodatkowych pieniędzy. Bez tego musimy ograniczać zabiegi planowe. Jeśli jednak trafia do nas ktoś w stanie zagrożenia życia, to nie czeka - zastrzega J. Solarz.

Gonimy inne ośrodki

Zdaniem Piotra Latawca, dyrektora oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Rzeszowie, zamykamy ranking, bo angioplastyki czy koronarografię zaczęto u nas wykonywać później niż w innych ośrodkach: - Jednak tych zabiegów wykonuje się w Prze-



mysłu i Rzeszowie coraz więcej. Jeżeli będzie ich przybywać w takim tempie jak obecnie, to w ciągu kilka lat znajdziemy się przynajmniej w połowie rankingu.

Liczbę wykonywanych angioplastyk zwiększy zapewne dodatkowe łóżko zabiegowe, które ma trafić do pracowni hemodynamiki w Rzeszowie. Sytuację poprawiły także całodobowe dyżury obu pracowni. ●

WOJCIECH ZATWARNICKI

Stanisław Kozłowski na zabieg w pracowni hemodynamiki czekał 28 dni. Niektórzy pacjenci czekają w kolejce nawet rok. O terminie przyjęcia decyduje stan zdrowia.